



Adam Maksymienko
Reminiscence of the Future
DUX 2018

Interpretacja: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

Można powiedzieć, że Adam Maksymienko to akordeonista z powołania. Od pierwszej klasy szkoły muzycznej postawił na akordeon i pozostał mu wierny, a sztuka gry doprowadził do arcymistrzostwa.

Maksymienko potrafi też porywająco pisać o muzyce i uzasadniać swoje wybory repertuarowe, a okazują się one odkrywcze i fascynujące dla słuchaczy. Dowodzi tego jego pierwszy solowy album. Tytuł płyty – „Reminiscence of the Future” („Wspomnienie z przyszłości”) – nie zapowiada fantastyczno-naukowej przygody, lecz refleksję teraz nad tym, co nieuchronnie nastąpi potem – nad śmiercią, która rzuca długi wsteczny cień. Maksymienko przedstawia dzieła trojga kompozytorów rosyjskich, którzy całe życie (jak samobójca Władisław Zołotariow, 1942-1975) lub większą jego część (jak Sofia Gubaidulina, ur. 1931 i Wiczesław Siemionow, ur. 1946) spędzili w Związku Sowieckim, a uduchowiona twórczość była dla nich azyłem swobodnego myślenia.

Akordeon koncertowy to instrument, który może brzmieć jak organy katedry – monumentalnie, groźnie, poważnie – albo jak organy wiejskiego kościółka (III sonata Siemionowa); może przytłaczać gęstwiną współbrzmień (sonata Gubaiduliny „Et expecto”) lub, dzięki specyficznej artykulacji, prowadzić narrację meandrami i pod prąd (III sonata Zołotariowa).

Rosjanie cytują Bacha i Schönberga; szyfrują alfabetem Morse’a wersety z Heinego. Każą akordeonowi oddychać (użycie miecha u Gubaiduliny). Maksymienko jest przekaznikiem tej niezwykłej muzyki. Wspaniali kompozytorzy mają wspaniałego interpretatora. ■

Andrzej Milewski



Stanisław Radwan
Muzyka teatralna i filmowa
Orkiestra Akademii Beethovenowskiej/Rafał Deleka
DUX 2018

Interpretacja: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Stanisław Radwan z wykształcenia jest kompozytorem, a z zawodu – „człowiekiem teatru”. Najczęściej komponuje bowiem dla teatru; z czasem zaczął też reżyserować, a nawet został dyrektorem (Stary Teatr w Krakowie, 1980-1990). Tworzył muzykę do spektakli reżyserowanych przez Konrada Swinarskiego, Jerzego Jarockiego, Krystiana Lupe, Jerzego Grzegorzewskiego i innych tuzów polskiej sceny. Pisał też dla filmu, a nawet kilka razy udzielił się jako aktor. Na osiemdziesiąte urodziny Radwana Krakowskie Forum Kultury przygotowało dla szacownego krakowianina płytę z wyborem jego muzycznych dokonań teatralnych i filmowych.

Muzyka filmowa występuje tu w dawce symbolicznej – jako piękny obojowy temat ze „Spisu cudzołożnic” i waltorniowy walc z serialu telewizyjnego „Z biegiem lat, z biegiem dni”. Gros treści stanowią fragmenty muzyki teatralnej, zyskujące tu autonomię jako miniatury muzyczne mające tytuł, a w jednym przypadku nawet zestawione w suitę pod wspólnym mianownikiem nastroju żałobnego: „Funerale”.

Album z muzyką teatralną stanowi rzadkość fonograficzną. Dla tych, którzy oglądali przedstawienia opracowane przez Radwana, będzie to powrót do przeżyć na widowni. Ci, którzy nie widzieli słynnych inscenizacji (choćby na DVD czy VOD), paradoksalnie będą mogli najlepiej ocenić wartość tej muzyki – szukającej inspiracji i w jazzie („Engel sucht Flügel”), i w Mahlerze („Kasia z Heilbronn”), i w minimal music („Rilke”).

Ciekawe doświadczenie dla melomana. ■

Hanna Milewska



Stanisław Moniuszko
Straszny dwór

Chór i Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej w Gdańsku/Zygmunt Rychert
DUX 2018

Interpretacja: ●●●○○
Realizacja: ●●●●○

Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku niedawno obchodziła 70-lecie działalności. Z tej okazji wykonano i nagrano operę patrona „Straszny dwór”.

W partiach solowych wystąpili wykładowcy i absolwenci uczelni. Są wśród nich osoby o wspaniałym dorobku, jak Stefania Toczyska. Są uznani śpiewacy średniego pokolenia, jak Anna Fabrello. Efekt artystyczny przedsięwzięcia budzi jednak mieszane uczucia, a dobór wykonawców i koncepcja interpretacyjna kreacji – zastrzeżenia.

O ile przerysowanie „czelustnych” dołów skali w przypadku Toczyskiej (Cześnikowa) można uznać za żartobliwy przejaw dystansu do postaci (a i własnych aktualnych możliwości głosowych), o tyle trudno się nie zachnąć na szlagońską manierę w emisji Stanisława Daniela Kolińskiego (Zbigniew). Głosy śpiewaczek, wykonujących dziewczęce partie Jadwigi i Hanny, brzmią nieadekwatnie do charakterystyki postaci – albo niemłodo i z nadmierną wibracją (Karolina Sikora), albo subretkowo (Anna Fabrello). Paweł Skaluba, mozolnie wyciskając górne dźwięki w popisowej arii Stefana, nie ma już siły na to, by się wzruszać. Z przyjemnością słucha się partii Miecznika (Leszek Skrla) i Damazego (Ryszard Minkiewicz).

Wielka szkoda, że do reprezentacji wokalistów związanych z gdańskim konserwatorium nie zaproszono najlepszych studentów. Jako czworo głównych protagonistów mieliby szansę współpracować z doświadczonymi kolegami, a do wykonania wniesliby młodość i świeżość. ■

Andrzej Milewski

NOWOŚCI PŁYTOWE

